

WPROWADZENIE

W trzeciej dekadzie XXI wieku stało się wiedzą potoczną, że pogłębiające się podziały ostatecznie odmieniły polską społeczność. „Pokruszone obrazy”¹ wspólnej przeszłości, niegdyś spajające zbiorowość, utraciły swą jednoczącą siłę. Na pytania o dzieje poszczególnych miejsc i terytoriów nie istnieją już możliwe do uzgodnienia, proste odpowiedzi. „Poruszone” w sferze symbolicznej miejsca, po utracie uprzedniej stabilności kulturowego ufundowania, stają się mniej przyjazne i własne, a nawarstwiające się sprzeczne opowieści utrudniają procesy zakorzeniania – tym łatwiej opuszczać je w poszukiwaniu nowych przestrzeni. Nadto coraz bardziej wyrazista odrębność stref regionalnych i lokalnych nie sprawiła, że Polska stała się archipelagiem wysp pozostających w dobrym sąsiedztwie, zamieszkałych przez ludzi szanujących swoją odmienność. Dzieje się tak także dlatego, że każdą z wysp zasiedlają ludzie skłócenie ze sobą, a coraz głębsze podziały ideologiczne i społeczne, a co za tym idzie obyczajowe i kulturowe, wydają się niemożliwe do zasypania. Znikają miejsca od wieków wspólne, na naszych oczach tracą swe jednoczące sensory, a „ziemia ojczysta”, stając się coraz wyraźniej pustym znaczącym, nie daje już solidnych podwalin do budowania wspólnoty.

Literatura – podobnie jak inne teksty kultury – wspomaga procesy ustanawiania, dookreślania, a także negocjowania tożsamości zbiorowych. Procesy te szczególnie trudne okazują się na terytoriach pogranicznych, o różnorodnej strukturze etnicznej i wielokulturowej pamięci. Gesty rewizyjne wobec jednego, nadrzędnego – częstokroć opresyjnego w swej dominacji – dyskursu narodowego budzą z reguły ambiwalentne odczucia. Przynoszą, co prawda, nadzieję na nieograniczone poszerzanie pola negocjacji, jednak już w punkcie wyjścia odsłaniają niepokój wywołany brakiem pewności, czy uda się odnaleźć wspólną

¹ T.S. Elliot, *Ziemia jałowa*, przeł. C. Miłosz, „Kultura” 1952, nr 2/52-2/53, Paryż 1952, s. 107. Fragment poematu, jego części zatytułowanej *Grzebanie umarłych*, brzmi: „Jakie korzenie tu tkwią, jakie gałęzie rosną / Z tych kamiennych rumowisk? O synu człowieka, / Rzec nie potrafisz ni zgadnąć, bo ty znasz jedynie / Stos pokruszonych obrazów”. Dalsza część utworu w późniejszym tłumaczeniu Adama Pomorskiego: „To stos potłuczonych obrazów, gdzie słońce pali, / A martwe drzewo nie da schronienia, ni świerszcz wytnienia / Ni suchy kamień dźwięku wody” („Kwartalnik Artystyczny” 1995, nr 2, s. 7).

plaszczynę, na której możliwe będzie spotkanie i dialog coraz bardziej skłóconych narracji. Kultura zajmująca się poszukiwaniem języków osobnych, odmiennych, partykularnych perspektyw, wcześniej niedostrzeganych (lub pomijanych), wciąż jednak próbuje dążyć do odnajdywania czy raczej ustanawiania teraz od nowa i tylko warunkowo owych (jakichkolwiek) „miejsc wspólnych” – zarówno w dyskursach, jak i zamieszkiwanej przestrzeni.

Dziś często pojawiające się pytania o istotę indywidualnych wyborów modeli egzystencji, o prawa do samostanowienia (już z reguły niedeterminowane przez miejsce narodzin) nie przesłaniają i nie unieważniają artykułowanych równie często projektów identyfikacji wspartych o więź z rodzinną, lokalną przestrzenią. Przemiany cywilizacyjne, które tak bardzo przyspieszyły w XXI wieku, w erze globalizacji i cyfryzacji, sprawiły, że nasza wspólna przestrzeń odsłoniła swój nie tylko heterogeniczny czy palimpsestowy charakter, ale zaczęła rozwarstwiać się na nieprzewidywalne wcześniej sposoby, a także ujawniać swą widmowość – jako główną cechę istnienia i praktykowania. Zmusza to pisarzy do poszukiwania nowych języków, z reguły sprzeciwiających się wzorcom kultury oficjalnej. Teksty tego rodzaju, powstające z rozmaitych założeń twórczych i mające różną artystyczną rangę, tworzą polifoniczny przekaz poświadczający coraz bardziej niestabilny charakter znanych, uznawanych za rodzinne, własne, bezpieczne, miejsc. Wspólna pozostaje potrzeba poszukiwania indywidualnych odpowiedzi na mnożące się pytania o tożsamość – jednostkową i zbiorową.

Literatura nie może być postrzegana jako materiał ilustracyjny wskazanych zjawisk czy transformacji zewnętrznej wobec niej rzeczywistości. Piśmiennictwo stawiające w centrum zainteresowania konkretną przestrzeń pozwala jednak zadawać pytania o jego rolę we współtworzeniu przemian dyskursów tożsamościowych. Umieszczając natomiast na pierwszym planie relacje podmiotu z miejscem, pytać można nie tylko o poetykę ich kreowania czy osadzenie poszczególnych utworów w krzyżujących się przebiegach procesów historycznoliterackich, ale i o znaczenie konkretnych realizacji w czasie głębokich przekształceń sposobów podtrzymywania wspólnotowych więzi. Nie ma miejsc „pustych”, wyzutyk z sensów – także te niezamieszkane, niezabudowane czy ogołocone z roślinności i śladów przeszłych zdarzeń znaczą: nawet wówczas, gdy „przekaz” okazuje się trudny do rozpoznania, przeniknięcia, zgłębienia.

I

Relacje z miejscem oraz wytwarzane w związku z nimi aspekty tożsamości warunkowane są przez skomplikowane procesy praktykowania przestrzeni, dokonywanego zarówno w wymiarze przeżyć indywidualnych, jak i doświadczeń